

PROTOKÓŁ

Warszawa, dnia 27 czerwca 1946 r. Sędzia Antoni Knoll

, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, przesłuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Stankiewicz Franciszek, s. Antoniego i Mariany, ur. 9.III.1897 roku w Warszawie, wyznania rzym.-kat. zawodu leśny, zamiesz. Leśniczówka Sękocin, niekatany,

W Leśnictwie Sękocin pracuję od 2 maja 1940 roku. Pod moim nadzorem był cały las w Sękocinie, gajowi byli moimi podwładnymi.

Od maja 1942 roku rozpoczęły się egzekucje w lasach Sękocin; były to egzekucje bądź pojedyncze, bądź zbiorowe. Egzekucje odbywały się na osobach pochodzących z różnych stron mianowicie: z Warszawy, Piastowa, Włoch. Największa egzekucja zbiorowa odbyła się w maju 1942 r.-

26 maja 1942r przyjechali dwaj oficerowie gestapo w mundurach i oglądali teren. Nie wzywali ze straży leśnej nikogo. Ponieważ zaciekawiko mnie to, więc obserwowałem co będą robić.- Na początku obejrżeli prawą stronę lasu licząc od szosy z kierunku z Warszawy, a później przeszli na lewą stronę lasu od szosy i mniej więcej po godzinie obserwacji lasu z tej strony, wsiedli w samochód i udali się w kierunku Warszawy. 27 maja 1942r mniej więcej około godz.10-ej rano, przyjechało ciężarowe auto z żandarmerią i osobowy samochód, ten sam który był 26-go i pojechali w lewą stronę licząc od Warszawy w kierunku osiedla Magdalenka. Ja wtedy byłem w lesie i ponieważ zainteresowało mnie to poco oni przyjechali, starałem się zobaczyć co będą tam robić. Stwierdziłem, że w promieniu 50 m od miejsca gdzie dzisiaj są groby, rozstawiono pierścień posterunków żandarmerii. Zaznaczam, że między innymi osobami zatrzymany został gajowy Jenzy Gajdajenko, który obecnie przebywa w wojsku i adresu jego podać nie mogę. Został on przez żandarmów wycofany z tego terenu, który był obstawiony przez żandarmerię. Po rozstawieniu posterunków, rozległy się pojedyncze strzały, które miały maskować rzekome ćwiczenia wojskowe. Przed tym bowiem, w odległości około 3 km od miejsca kaźni, odbywały się ćwiczenia lotnicze, tak że ludność była przyzwyczajona do odgłosów strzałów. Robiono tam

- 2 -

ćwiczenia lotnicze. Odgłos więc tych pojedynczych strzałów na mnie osobiście zrobił jednak wrażenie, że nie ~~jest~~ to ćwiczenia, a jednak coś takiego, co ma specjalny charakter. Posterunki o których mówiłem, a które stanowiły pierścień dookoła miejsca egzekucji stały przez resztę dnia i noc z 27-go na 28-my maja. W ciągu dnia 27-go, wojsko wykopało groby; W nocy z 27-go na 28-my przywożono jednym samochodem osoby skazane na zglądę. Samochód przyjeżdżał z kierunku Warszawy. Jak słyszałem od osób, które miały możność ustalenia, ofiary były z pawilonu 7-go i 12-go Pawiaka. Informatorem moim był Jankowski Adam inżynier leśny, który obecnie przebywa gdzieś na zachodzie. Stracono wtedy ponad 400-ta osób. Nazwisk straconych nie znam, ale słyszałem, że miał tam być rozstrzelany płk. Władysław Sarmacki z Warszawy, ~~oficer~~ i trzech krak. Brzeskich / najstarszy 26, najmłodszy 16-cie / i żona ~~zginęła~~ generała Dreszera. Między rozstrzelanymi, znajdowały się również ko-
szewscy i biłscy. Czy przed śmiercią odczytywano nieszczęśliwcom wyroki, nie wiem. Jak z terenu wynika, oskarżonych wyprowadzono do miejsca straceń. Czy straceni w tej egzekucji byli skuci, tego stwierdzić nie mogę, bowiem bezpośrednim świadkiem egzekucji tej nie byłem. 29-go maja po egzekucji, pluton egzekucyjny odjechał w kierunku Warszawy ze ś p i e w e m. Będąc w leśniczówce, mogłem stwierdzić dokładnie kierunek z jakiego samochody z więźniami przyjeżdżały i w jakim kierunku odjeżdżały, bowiem dom w którym mieści się leśniczówka stoi t
koło szosy, po jej prawej stronie, licząc kierunek od Warszawy. Sama egzekucja odbywała się w nocy z 27-go na 28-my i z 28-go na 29-ty; przez ten cały czas żandarmeria i posterunki jej w pierścieniu otaczającym miejsce egzekucji znajdowały się na miejscu; 29-go o godz. 7-ej rano, posterunki żandarmerii otaczające miejsce kaźni zostały zdjęte i cały pluton egzekucyjny w autobusie odkrytym odjechał w kierunku Warszawy, jak zaznaczyłem wyżej, ze śpiewem. Samochodu osobowego, który przyjechał w dniu 27-mym maja, wtedy nie zauważyłem. Koło godz. 9-ej wsiadłem na rower i pojechałem na Magdalenkę mniej więcej w tym kierunku, w którym odbywała się egzekucja; znalazłem tam ślady ogniska, a wokół niego porozrzucone paczki od papierosów. Miejsce grobu było całkowicie zamaskowane i wsadzone były gałędzie brzeziny, co robiło wrażenie na pierwszy rzut oka, że jest tam zagajnik brzo-
zowy. Jednak jako leśnik, od razu zorientowałem się z z poruszonej ziemi, że nie może to być zagajnik gdzie rosną normalnie drzewa, a tylko wstawione martwo gałędzie. To mi umożliwiło ustalenie miejsca grobu i jego rozmiarów. Przy dalszym badaniu terenu, stwierdziłem, że obok małego dęba, znajdowała się wydeptana ziemia. Z śladów tych wywnioskowałem, że w tym miejscu stał karabin maszynowy. Łusek nie znalazłem - widocznie zostały one zebrane i albo zakopane albo wzięte przez nich. Nie wiem, czy nie widziałem w samochodzie odjeżdżającym,

Stanisław Franciszek

żeby Niemcy zabrali ubrania i obuwie straconych. Poza tą egzekucją, jak wspomniałem - odbył się cały szereg egzekucyj bądź pojedynczych, bądź też w grupach trzech do dziewięciu osób. Egzekucje te odbywały się dość często, i nie było prawie tygodnia żeby taka egzekucja nie miała miejsca. Przy rozstrzeliwaniu nie stwierdziłem, czy to byli Żydzi czy Polacy, jednak odniosłem wrażenie, że byli to sami Polacy. W pięciu czy siedmiu wypadkach, widziałem trupy na własne oczy. Jednego z nich nawet rewidowałem w celu ustalenia nazwiska; miał on książeczkę do nabożeństwa, na której było wpisane imię Stefan. W innym wypadku, gdzie ~~by~~ leżały trzy trupy stwierdziłem, że mieli oni bilety kolejowe na odcinek Warszawa-Piastów - trupy te zostały którejs nocy zabrane przez rodziny. Jeden z nich miał dokument osobisty - dziś nazwisko sobie nie przypominam - pamiętam tylko, że był on pisarzem gminy Piastów. Na rękach niektórych zamordowanych, widziałem wyraźne ślady skucia. Miejsca pochowania tych zamordowanych znam, jednkaze zwłoki zostały ekshumowane i pochowane na cmentarzu katolickim w Magdalence. Wszyscy ci zamordowani o których teraz wspomniałem, byli przywiezieni z Warszawy i rozstrzelani w lasach sękocińskich. Czy odczytywano im wyrok przed dokonaniem egzekucji nie wiem. - Wracając do egzekucji o której mówiłem na początku swego zeznania dodaję, że po przyjsciu 29-go maja 1942r na miejsce, oznaczyłem mogiłę i wyjąłem wetknięte gałęzie brzozone, i dokonałem pomiaru grobu. Grób ma 18 m szerokości i 40 m długości. Opierałem się przy tych wymiarach wyłącznie na spulchnionej ziemi. Badana przeze mnie głębokość do pierwszej warstwy trupów, wynosiła mniejwięcej 1 metr. Słyszałem, że w parę dni po tej pierwszej zbiorowej egzekucji, dzieci idące do kościoła w Magdalence, znalazły koło ścieżki idącej z Leśnowoli do Magdalenki prowadzącej przez zagajnik, znalazły części ciała ludzkiego, między innymi rękę, zawieszoną na krzaku. Stwierdzam, że w nocy kiedy egzekucja ta była przeprowadzana, t.zn. z 27-go na 28-my maja i 28-go na 29-ty, oprócz strażaków karabinowych, dały się słyszeć detonacje ciężkie, pochodzące jakby od granatów. W parę dni po tej egzekucji przyjechało do leśniczego auto z którego wysiadło dwóch oficerów - nie mogę stwierdzić, czy to byli ci sami, którzy byli 27-go maja. - Wzięto wówczas inż. leśnego Jankowskiego i zawiźli go w kierunku na wieś Skomin w kierunku Leśnowoli. W pewnym miejscu zatrzymano samochód, wszyscy wysiedli i zaczęto się wypytywać Jankowskiego, czy wiadomo mu jest gdzie znajduje się mogiła w lesie leśnowolskim, w której zostali pogrzebani ludzie rozstrzelani przez polską policję. Oficerowi ci zaznaczyli wtedy, że chodzi im o ukaranie sprawców tego mordu. Grozili przy tym Jankowskiemu, że jeżeli nie powie prawdy, to go zabiorą na Al. Szucha, gdzie napewno powie prawdę. Jankowski kategorycznie zaprzeczył temu, że posiada ja-

-kierolwiek informacje i dzięki temu zwolniono go. Wogóle po egzekucji tej grób podlegał obserwacji ze strony gestapo, a nawet w ciągu dwóch dni krążył po pewien czas nad nim samolot.

To wszystko co wiem w tej sprawie.
Odczytano, na tym czynność zakończono.

Sprostowania:

Dopisano: lasu, są,

Swiadek:

Sędzia:

Stanisław Franciszek...

Piszaca protokół:

Kosciuszka...

Biuro Udozbiawiaci i Archiwizacji Dokumentów